

CUDOWNE UZDROWIENIA FIZYCZNE W SKRZATUSZU? OCENA TEOLOGICZNO-FUNDAMENTALNA ŚWIADECTW I WNIOSKI PASTORALNE

Wstęp

Skrzatuskie sanktuarium swymi początkami sięga trudnego i burzliwego okresu reformacji negującej katolicki kult maryjny, ale również z dość dużym dystansem odnoszącej się do problematyki cudu². W 1575 r. luteranie napadli na kościół w Mielęcinie koło Tuczna, w którym znajdowała się otoczona czcią gotycka figura Matki Bożej Bolesnej z początku XV w. Wartościowe wota zrabowali, a rzeźbę, uznaną przez nich za wyraz katolickiego bałwochwalstwa, wrzucili do jeziora. Pobożny garncarz z Piły uratował jednak pietę i wracając do domu, pozostawił ją w Skrzatuszu. Towarzyszące tym okolicznościom cudowne znaki i coraz częściej odnotowywane uzdrowienia doprowadziły do otoczenia wyjątkowym kultem wizerunku Maryi oraz do rozwoju ruchu pielgrzymkowego, intensyfikując w ten sposób wśród katolików i samą pobożność maryjną, i wiarę w cuda. Przekonanie o wyjątkowości tego miejsca musiało być niezwykle, skoro w 1680 roku odwiedził je sam król Jan III Sobieski, proszący o zwycięstwo nad nadciągającymi Turkami. Kilka lat potem ten sam król, w podziękowaniu za wiktoryę wiedeńską, którą przypisywał orędownictwu Maryi, polecił wzniesienie w Skrzatuszu murowanego kościoła w stylu barokowym.

Istniejące od tego czasu sanktuarium przeżywało w swej historii różne momenty. Podjęta kilka lat temu przez bp. Edwarda Dajczaka próba przywrócenia mu świetności

¹ Ks. dr Wojciech Wójtowicz, od 2001 roku prezbiter diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, absolwent Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie (teologia fundamentalna, teologia pastoralna), wykładowca teologii fundamentalnej, misjologii i religioznawstwa (WSD, IT Koszalin), rektor WSD w Koszalinie, autor kilkunastu artykułów naukowych. Adres do korespondencji: 75-817 Koszalin, ul. Seminarjna 2; e-mail: wojtowicz@koszalin.opoka.org.pl.

² Marian Rusecki, *Traktat o cudzie* (Lublin, 2006), 131–132: „W okresie poreformacyjnym teologowie protestanccy nie zajmowali się zbyt wiele problemem cudu. Zwykle nie łączyli go z chrześcijańską nauką o zbawieniu czy wiarą. Nie widzieli go w funkcji zbawczej wiary czy też z jej podstawami. Niekiedy zajmowano się cudami komentując Pismo św., i to w aspekcie ich możliwości, a także naturalnego tłumaczenia (...), niekiedy zaś przy rozważaniach dotyczących Opatrzności Bożej, gdzie krótko rozważali je jako możliwe wyjątki od ogólnej zasady boskiego rządzenia, i to raczej teoretycznie, gdyż według autorów protestanckich rządy Opatrzności są sprawowane raczej przez wewnętrzne działanie niż zewnętrzne zjawiska czy zdarzenia, chyba że w sensie bardzo szerokim. (...) J. Kaftan, oceniając protestanckie poglądy na cud oraz jego funkcje, podkreślał, że autorom pochodzącym z tego kręgu myślowego brak było filozoficznego i naukowego sposobu podchodzenia oraz badania cudu jako faktu boskiego. Postawy wobec niego wynikały z ogólnie panującej w protestantyzmie tendencji, że teologia musi być wolna od jakiegokolwiek filozofii”.

w powszechnej opinii zaczyna wydawać owoce. Odrodzenie materialne stało się też początkiem „renesansu” duchowego sanktuarium³, do którego, z miesiąca na miesiąc, coraz chętniej pielgrzymują ludzie z różnych stron, przekonani o jego wyjątkowości. Pracujący w nim duszpasterze nieomalże każdego dnia spotykają się ze świadectwami doświadczanych tam łask. W tej perspektywie godnym refleksji i zainteresowania wydaje się powrót do pytania, czy skrzatuskie sanktuarium także współcześnie można uznać za miejsce cudownych uzdrowień?

Od strony teologii duchowości (świadectwo i owoce dla życia wewnętrznego) uwagę zagadnieniu uzdrowień fizycznych i duchowych w Skrzatuszu poświęcił w swojej dysertacji doktorskiej ks. Piotr Szczepaniuk⁴. Brak jest jednak dotąd opracowań o charakterze teologiczno-fundamentalnym, kanonicznym i medycznym, a tymże dyscyplinom niewątpliwie należy oddać głos dla całościowego zbadania sprawy. Aby taki proces został zainicjowany, w perspektywie dobrze znanych i wypracowanych przez teologię fundamentalną kryteriów, które zostaną tu syntetycznie przypomniane, warto zbadać i przedstawić niektóre świadectwa, a przede wszystkim dzisiejsze *status questionis*. Taki jest też cel podjętej w artykule analizy.

Niniejsze opracowanie nie będzie zatem zmierzać ku definitywnemu udzieleniu odpowiedzi na postawione w tytule pytanie. Należy je raczej interpretować jako wprowadzenie, przyczynek czy impuls do szerszej dyskusji, a szczególnie jako zaproszenie do troski i dbałości w zbieraniu oraz analizie składanych świadectw.

W tym względzie również podjęta próba zestawienia faktów medycznych jednego z przypadków, dokonana w oparciu o zebrane świadectwa lekarskie i podstawową literaturę tematu, pozyskana przez autora – teologa w trakcie stosownych konsultacji, powinna zostać przyjęta jedynie jako wstępny ogląd zebranego materiału oraz sposobność do wyrażenia pytań, a nie jako gotowa i skończona analiza, gdyż tę, powracając do sprawy, należałoby pozostawić do metodologicznego, systematycznego opracowania samym lekarzom – specjalistom.

Wnioski artykułu zdecydowanie nie powinny być uznawane za niepodważalne ani tym bardziej ostateczne. Mają ona jednak na celu podstawową weryfikację, a zatem uznanie sensowności podnoszonej kwestii/pytania: czy w Skrzatuszu może dochodzić do uzdrowień, które można by uznać za cudowne, przypisując je wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny? Inne zebrane w niniejszym artykule związane świadectwa tejże odpowiedzi mają dopomóc.

1. Kryteria integralnej weryfikacji cudu uzdrowienia

Proces rozeznawania faktyczności i autentyczności zjawiska o cudownym charakterze jest wielowymiarowy i w konsekwencji dość skomplikowany. Obejmuje on dwie podstawowe fazy weryfikacyjne – fazę przedteologiczną i teologiczną, przy czym w zakres

³ Wojciech Parfianowicz, „Matka Boska Niezatapialna”, *Gość Niedzielny* 37 (2013): 70.

⁴ Piotr Szczepaniuk, *Formacja duchowa w sanktuarium Matki Bolesnej w Skrzatuszu w latach 1952–2013*, maszynopis rozprawy doktorskiej (Lublin, 2014), 227–245.

tej pierwszej wlicza się ogląd i ocenę krytyczną ze strony nauk historycznych oraz nauk szczegółowych, z priorytetowym uwzględnieniem medycyny.

Zdarza się, że świadectwa uzdrowień pochodzą od osób, które uznają same siebie za nimi dotknięte. W perspektywie rozpowszechnionych dziś neopozytywistycznego scjentyzmu oraz deizmu walor osobistego doświadczenia religijnego bywa jednak marginalizowany bądź zupełnie ignorowany jako obciążony subiektywizmem i brakiem możliwości empirycznej weryfikacji. Prekursorami takiego podejścia byli już w XVIII wieku D. Hume i Voltaire, aż po A. Flew i słynnych „czterech jeźdźców apokalipsy” współcześnie. Trzeba jednak zaznaczyć, że historia cudów, począwszy od tych zapisanych już na kartach Nowego Testamentu, przekonuje, iż spontaniczne interpretacje zachodzących zjawisk, dokonywane przez samych uzdrowionych, zwykle niedysponujących żadną aparaturą krytyczną ani usystematyzowanymi kryteriami oceny intelektualnej, bardzo często cechowały się dużą rzetelnością w opisie i trafnością we wnioskach. Nie można jednak przy tym zapominać o pewnych podstawowych dyspozycjach wewnętrznych, bez których nie można przedstawianego świadectwa uznać za wiarygodne. Ks. prof. Henryk Seweryniak wskazuje wśród nich na rozeznanie krytyczne (z wykluczeniem choroby psychicznej, naiwności i łatwowierności, które w zwykłych faktach dopatrują się zjawisk o charakterze nadzwyczajnym), zdolność uznania przygodności i niewystarczalności (pokora, umiejętność stawiania pytań o charakterze egzystencjalnym i duchowym) oraz – pozostawianą do oceny teologicznej – zdolność do nawrócenia i pogłębienia wiary⁵.

Podstawowym zadaniem naukowej weryfikacji historycznej takich świadectw będzie więc stwierdzenie, czy dany fakt zaistniał w rzeczywistości. Tylko sporadycznie zdarza się, że sam historyk - kronikarz jest bezpośrednim świadkiem zdarzenia uznawanego za cudowne. We wszystkich innych przypadkach jego zadaniem staje się najpierw ustalenie wiarygodności źródeł, ze zwróceniem szczególnej uwagi na autora zapisu. W tej fazie zwraca się szczególną uwagę na: motyw dokonania zapisu, czas i miejsce jego powstania, rodzaj i styl relacji, zgodność z powszechnie dostępnymi danymi co do kontekstu wydarzeń, porównanie z innymi źródłami, jeśli takowe istnieją, opinie o kwalifikacjach moralnych i intelektualnych świadków⁶.

Badania dokonywane w dziedzinie nauk medycznych mają dostarczyć odpowiedzi na pytanie: czy w danym wypadku rzeczywiście miała miejsce choroba, a jeśli tak, to w jaki sposób chory powrócił do zdrowia i czy wyzdrowienie można wyjaśnić w sposób naturalny?

Warto w tym miejscu wspomnieć, że kryteria cudownego uzdrowienia ustalił już w 1734 roku teolog, filozof i kanonista, wielki mecenas sztuki i nauki, kard. Prospero Lorenzo Lambertini, w 1740 roku wybrany na papieża (Benedykt XIV). Lambertini

⁵ Giuseppe Tanzella-Nitti, „Miracolo”, w: *Dizionario interdisciplinare di scienza e fede*, red. Giuseppe Tanzella-Nitti i Alberto Strumia, vol. I (Roma, 2002), 965; Giuseppe Tanzella-Nitti, *Teologia e scienza. Le ragioni di un dialogo* (Milano, 2003), 126–131; Henryk Seweryniak, *Apologia pokolenia JP II* (Płock, 2006), 341–342.

⁶ Rusecki, *Traktat o cudzie*, 446–449.

wskazywał, że uzdrowienie może być uznane za cudowne, gdy: choroba uznawana była za poważną, tj. nieuleczalną bądź ciężką do uleczenia; nic nie wskazywało, że następuje jej ostatni, zmierzający ku wyzdrowieniu etap; aplikowane terapie nie mogły osiągnąć skuteczności; ustąpienie choroby było nagłe i całkowite, niepoprzedzone żadnym przesileniem czy niespodziewanym zwrotem o charakterze naturalnym; zanikła jednostka chorobowa nie powróciła⁷.

Jak zauważa ks. prof. Seweryniak, przedstawiona i bardzo wartościowa kryteriologia wypracowana przez Lambertiniego doczekała się aktualizacji i poprawek, a współcześnie wskazuje się następujące wyznaczniki:

- „– jeśli na podstawie obiektywnej diagnozy choroba została rozpoznana jako ciężka i organiczna (na przykład wskazująca poważne uszkodzenie lub ubytek tkanek);
- jeśli stwierdzono, że używane leki nie mogły być skuteczne;
- jeśli uleczenie nastąpiło w czasie znacznie krótszym niż zwykle;
- jeśli jest ono sprzeczne z rokowaniami i całkowite,

wówczas uznaje się je za nadzwyczajne i niewytłumaczalne przy obecnym stanie nauk medycznych”⁸.

Tenże autor przypomina także o znaczącej roli oceny psychologicznej, przydatnej dla wykluczenia sugestii, emocji, telepatii, psychozy itp. Seweryniak zauważa, że choć wpływ świadomej sfery psychicznej i podświadomości na sferę somatyczną jest niezaprzeczalny, to jednak i on ma swoje ograniczenia. Trudno bowiem uznać takie oddziaływanie, gdy ma się do czynienia z uzdrowieniem natychmiastowym u osób w stanie rezygnacji bądź rozczarowania czy w końcu u niemowląt i dzieci w niewielkim stopniu dysponujących czy rozporządzających zasobami własnej psychiki⁹.

Właściwe rozpoznanie i ocena niezwykłego wydarzenia, uchodzącego za cud, dokonuje się jednak na płaszczyźnie nauk teologicznych. „W poznaniu tym istotną rolę spełnia szeroko pojęty kontekst religijno-moralny. Co prawda – jego występowanie lub jego brak stwierdza się na poprzednich etapach naukowego rozpoznania faktu niezwykłego, jednakże ani historyk, ani przyrodnik, ani też filozof nie analizowali jego natury czy też koniecznościowego związku tegoż kontekstu z owym faktem” – stwierdza ks. prof. Marian Rusecki¹⁰.

Wspomniany kontekst, całkowicie pozytywny (np. modlitwa, pielgrzymka, pobyt w sanktuarium), oparty jest na prośbie o wypełnienie czy odnowienie przez Boga Jego dzieła stwórczego w konkretnym przypadku¹¹. Stanowi więc on ewidentne odniesienie do żywej obecności i miłości Pana Miłosierdzia – Autora cudu, a transcendentna przyczyna służy naturalnemu bądź nadprzyrodzonemu dobru człowieka, owocując pogłębieniem jego wiary, przyłgnięciem do Boga bądź niezbędnym nawróceniem.

⁷ Tanzella-Nitti, *Miracolo*, 976.

⁸ Seweryniak, *Apologia*, 343. José Luis Gutiérrez, „I miracoli nell'apparato probatorio delle causa di canonizzazione”, *Ius Ecclesiae* 10 (1998): 502.

⁹ Seweryniak, *Apologia*, 344.

¹⁰ Rusecki, *Traktat o cudzie*, 456.

¹¹ C. Turiot, „Guarigione”, w: *Dizionario critico di teologia*, red. Jean-Yves. Lacoste i P. Coda (Roma, 2005), 656.

Jeśli Pan Bóg posługuje się w procesie zaistnienia cudu ludźmi, to bez wątpienia muszą się oni cieszyć bardzo dobrą, religijną i moralną reputacją, niezbędną do godnego reprezentowania Boga. Tylko taki „transparentny” znak może zostać zinterpretowany jako czyn godny wiary, jako dzieło samego Boga i w konsekwencji zaakceptowany na płaszczyźnie teologicznej.

2. Historyczne świadectwo ks. Delerdt

Informacje o cudach, które wydobyć możemy z różnych dostępnych współcześnie archiwaliów, przekonują, że już u końca XVI wieku istniało wśród duchownych i ludu silne przekonanie o tym, że Skrzatuska Pieta słynie łaskami. Jak zaświadcza lokalni historycy, na początku XVII w. rozpoczęto spisywanie pod przysięgą relacji i stosownych świadectw. Po ocenie ich wartości i zasięgnięciu opinii wśród duchowieństwa i wiernych bp Albert Tolibowski uznał figurę za cudowną, a decyzję potwierdził w 1697 r. bp Stanisław Witwicki¹².

Źródłem dużej wiedzy historycznej w tym zakresie jest kronika¹³, którą prowadził ks. Andrzej Józef Delerdt – wikariusz skrzatuski w latach 1768–1793. Datuje się ją na rok 1777, a zatem dziesiąty rok pobytu kapłana w parafii. Trzeba odnotować, że komentarz teologiczny ks. Delerdt w odniesieniu do cudów cechuje się bardzo dobrym ujęciem teologicznym, tj. poprawnym spojrzeniem mariologicznym i – co ważniejsze – wyraźnym ukierunkowaniem chrystologicznym, trynitarnym i biblijnym, a to w refleksji teologicznej tamtych czasów nie było oczywistością. Zapis kronikarski rozpoczyna Delerdt od przywołania ewangelicznego cudu uzdrowienia niewidomego od urodzenia (por. J 9). Dokonana przez niego krótka analiza zmierza ku jasnej konkluzji: jak choroba niewidomego, niebędąca wbrew przekonaniom obserwatorów skutkiem jego grzechów, stała się „miejscem” manifestacji chwały Bożej¹⁴, tak samo, za wstawieniem Maryi, dzieje się w Skrzatuszu. „A że te łaski, które Bóg ludziom udziela, są siły ludzkie przechodzące, zwiemy je mianowicie cudami” – podsumowuje Delerdt¹⁵.

Warto w tym miejscu nieco szerzej oddać głos samemu kronikarzowi, który świadom ludzkiej niewdzięczności, opisuje, jak to, jego zdaniem, sam Pan Bóg dopominał się o należną cześć dla Skrzatuskiej Piety:

„Zaczynam obraz ten od rzeczonoego kapłana z jak największą uroczystością i ludu zgromadzonego nabożeństwem, do kościołka w ten drewnianego wprowadzony i na wielki

¹² Janusz Nowiński, „Dzieje i kult cudownej figury Najświętszej Maryi Panny Bolesnej w Skrzatuszu w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej (w dziesiątą rocznicę koronacji)”, *Seminare* 15 (1999): 389–397.

¹³ Andrzej Delerdt, *Źródło łask Boskich Nieprzebrane. Najświętsza Marya Bolesna w Obrazie Skrzatuskim*, rękopis znajdujący się w Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. Wszystkie następnie przywoływane odniesienia i cytaty pochodzą z przygotowywanego właśnie do druku wydania kroniki ks. Delerdt (wyd. Książnicy Pomorskiej w Szczecinie). Trud odczytania tekstu, jego krytycznej analizy i przygotowania do druku należy zawdzięczać dr A. Borysowskiej i ks. dr. T. Ceynowie. Zachowana piśmownia oryginalna.

¹⁴ J 9,3: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże”.

¹⁵ Delerdt, *Źródło łask Boskich Nieprzebrane. Najświętsza Marya Bolesna w Obrazie Skrzatuskim*.

ołtarz postanowiony, Bóg wszechmogący licznością i osobliwością cudów wślawił, ludziom niedołącznym i różnymi nieszczęściami strapionym pociech i dobrodziejstw udzielając. Co poty trwało, póki niewdzięczność ludzka na otrzymane łaski Boskie nie-pamiętna – na wzór owych u Łukasza św. w rozdziale 17 od Chrystusa uzdrowionych dziewięciu niewdzięcznych trędowatych – mało między sobą znalazła takich, którzy się wrócili, a dali Bogu chwałę. Zagniewany bowiem Bóg Wszechmogący zawarł wrota miłosierdzia swego, gdy łask i cudów od kilkunastu lat przez Matki swej Najświętszej obraz udzielać zaniechał (...). Lecz że ojcowskie Boga wszechmogącego serce, jako nieskończonego miłosierdzia pełne, długo na ułomny narodu ludzkiego gniewać się nie zwykło, owszem, pokutnymi łzami i pobożnymi uczynkami łącno ubłagać się daje, wkrótce znowu obraz tenże Matki Najświętszej nowymi łaskami i cudami wślawia, kiedy przez często kole tego obrazu światłości o otwartym źródle miłosierdzia swego lud skruszony upewnia”¹⁶.

Ks. Delerdt z odrobiną wyrzutu zauważa, że na w pełni swobodny dostęp do dokumentacji historii świętego miejsca i dziejących się w nim cudownych wydarzeń musiał czekać aż dziesięć lat. Trzeba jednak docenić jego gorliwość, rzetelność i dbałość o wiarygodność. Już w przedmowie podkreśla, że zależało mu na przytoczeniu faktów udokumentowanych bądź – gdy brak stosownej dokumentacji – takich, których autentyczność była powszechnie uznawana. „Te zaś wszystkie łaski i cuda obrazu skrzetuskiego, zwyczajem innych łaskawymi obrazami zaszczycających się kościołów, bywały spisywane i od wielu przysięgą stwierdzone. (...) Widząc, że ten autentyk jest o«d» Prześwietnej zwierzchności duchownej uroczyście aprobowany i te przyłączone cuda przez 4.rech teologów pilnie roztrząsnione i za prawdziwe uznane, i powagą różnych, zwłaszcza JW JM księdza Alberta Tholibowskiego utwierdzone”¹⁷ – stwierdza kronikarz.

Z przeszło pięćdziesięciu odnotowanych przez Delerdtą przypadków warto przynajmniej wskazać te najbardziej spektakularne, spośród których uwagę zwraca najpierw przywrócenie do życia piętnastoletniego chłopca z Witkowa, poświadczone i zachowane w pamięci przez okolicznych mieszkańców. Wedle zapisu niezwywy chłopiec celem pochówku miał być w trumnie wieziony na cmentarz w Skrzatuszu, ale jego matka w okolicy kościoła zaczęła usilnie błagać Maryję o dar przywrócenia życia ukochanemu dziecku, co też nastąpiło. Chłopiec wstał z otwartej jeszcze trumny. Zebrani ludzie zareagowali na to z podziwem i radością, a przewodniczący obrzędowi pogrzebu kapłan miał natychmiast udać się przed ołtarz, aby złożyć dziękczynienie Bogu i Maryi.

Kronikarz wspomina również bardzo licznie odnotowane uzdrowienia ze ślepoty. Tak np. pani Wejherowa, wojewodzina poznańska, starościna walecka i nowodworska, która zaniewidziała wskutek powikłań po ospie, odzyskała wzrok nagle i niespodziewanie, modląc się z pozostałymi wiernymi słowami *Magnificat* w czasie nieszporów, w wigilię uroczystości Wniebowzięcia NMP. Pięćdziesięcioletni Jakub Kubełka z Zakrzewa w sumieniu i pod przysięgą zeznał, że przez okres siedmiu lat nie widział, ale po spowiedzi w Skrzatuszu, w czasie modlitwy indywidualnej, wzrok mu nagle powrócił. Przez krótszy okres, bo kilkunastotygodniowy, nie widział sędzia z Poznania,

¹⁶ Delerdt, *Źródło łask Boskich Nieprzebrane. Najświętsza Maryja Bolesna w Obrazie Skrzetuskim*.

¹⁷ Delerdt, *Źródło łask Boskich Nieprzebrane. Najświętsza Maryja Bolesna w Obrazie Skrzetuskim*.

pan Bełędzki. Wzrok odzyskał, modląc się przez Skrzatuską Pietą w jedną z niedziel adwentu.

Znane również są uzdrowienia z chorób o charakterze psychiatrycznym. W 1686 roku Władysław z Łubionki zeznał przed skrzatuskim proboszczem, że znajdował się w stanie skrajnego wyczerpania psychicznego i utraty racjonalnego rozumowania, ale ofiarowany przez przyjaciół w modlitwie wstawiennictwu Maryi ze Skrzatusza „zaraz ozdrowiał i do zupełnego rozumu przyszedł”. Niezawodne bywa wstawiennictwo Maryi Skrzatuskiej w przypadkach utonięć, bólu kończyn, zagrażających życiu gorączek, opuchlizn, a także w odwracaniu stanów agonalnych. Mieszkańcy okolicznych miejscowości przypisują również Maryi łaskę cudownego uwolnienia albo całkowitego zachowania od występujących wtedy często na terenie ziemi wałeckiej plag – szarańczy, suszy i „morowego powietrza”.

Zadziwiające w końcu wydają się przypisywane Maryi liczne interwencje, gdy idzie o inwentarz domowy (konie, krowy i inne zwierzęta), dla wielu stanowiący wtedy podstawę utrzymania. Stając w obliczu utraty zwierzęcia, a w konsekwencji wobec poważnych trudności materialnych, okoliczni mieszkańcy nie wahali się prosić razem z Maryją o pomoc od Boga – Stwórcy i Pana wszystkich rzeczy¹⁸.

3. Przypadek M. S.¹⁹

Najlepiej udokumentowanym medycznie w ostatnich latach zdarzeniem jest powrót do zdrowia ośmioletniego chłopca. Świadczenie autorstwa jego mamy, filologa i nauczyciela, napisane jest przystępnym, elokwentnym językiem i zawiera w sobie odniesienie duchowe. Dołączone są karty poświadczające trzy pobyty w szpitalu, wraz z epikryzą i diagnozą. Wydaje się, że to dobry przykład do nieco szerszej analizy, która może pomóc w odpowiedzi na pytanie, czy w Skrzatuszu mogą mieć miejsce cudowne uzdrowienia albo czy dzieją się one przez wstawiennictwo MB czczonej jako Pani Skrzatuska.

Przytaczamy całe świadectwo mamy:

„W roku 2006 w końcu maja u mojego syna M. S. (8 lat) stwierdzono chorobę Perthesa – czyli jałową martwicę głowy kości udowej z wyraźnym na zdjęciu Rtg ubytkiem chrząstki. Kolejne badania (scyntygrafia) i rezonans magnetyczny potwierdziły początki choroby, wykazując niedokrwienie głowy kości udowej. Dziecko zostało poddane leczeniu w szpitalu, które polegało na umieszczeniu chorego na wyciągu na okres jednego miesiąca, a następnie obydwie nogi były gipsowane od bioder do stóp włącznie. Prognozy lekarzy dotyczące czasu trwania choroby zakładały, że potrwa ona około dwóch lat. W miesiącu lipcu 2006 syn (będąc w gipsie) został przywieziony do Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Skrzatuszu. M. wraz z całą rodziną przyjął Komunię świętą. Po powrocie do szpitala we wrześniu lekarze niespodziewanie i wbrew wcześniejszym zapowiedziom, że powtórne badania są bezcelowe, postanowili wyko-

¹⁸ Delerdt, *Źródło łask Boskich Nieprzebrane. Najświętsza Maryja Bolesna w Obrazie Skrzatuskim*.

¹⁹ Tutaj i wszędzie dalej, gdy idzie o świadectwa dotąd niepublikowane, dane osobowe, ze względu na ich ochronę, zostały ograniczone do podania inicjałów.

nać zdjęcia Rtg, które ku ich zupełnemu zaskoczeniu wykazały całkowite ustąpienie choroby. Nie potrafili tego wyjaśnić w żaden sposób, a po szpitalu krążyła wiadomość o cudownie uzdrowionym chłopcu. M. po tygodniowej rehabilitacji został wypisany ze szpitalu. 28 grudnia 2006 uczestniczyliśmy w zamówionej mszy dziękczynnej w podziękę za uzdrowienie M. Pragniemy, aby niniejszy list będący wyrazem naszej głębokiej wdzięczności za okazaną łaskę stał się świadectwem budzącym nadzieję i pogłębiającym wiarę w miłość i opiekę Matki Boskiej Pani Skrzatuskiej²⁰.

W czasie wywiadu – rozmowy telefonicznej odbytej 10 sierpnia 2017 roku z autorem niniejszego opracowania mama M., pani E. S., potwierdziła, że choroba syna już nigdy więcej nie wróciła. Za bardzo ważną dla sprawy uznała również modlitwę babci – swojej mamy, gorącej czcicielki Maryi w Skrzatuskiej Piecie. Zdaniem pani S. większość lekarzy nie była w stanie zrozumieć zaistniałej sytuacji, choć zdarzały się też pojedyncze głosy próbujące wykazywać, że być może stadium choroby było na tyle wczesne, że udało się zainicjować jej wczesną i niespodziewaną remisję. Z drugiej jednak strony ma ona w pamięci, jak ordynator oddziału, w którym leczono M., doktor nauk medycznych, świadoma tego, że w intencji zdrowia wnuka wielokrotnie w Skrzatuszu modliła się jego babcia, z dużym zadziwieniem nad zaszłymi okolicznościami powiedziała: „No to babcia wymodliła wyzdrowienie”.

Karty informacyjne leczenia szpitalnego z dwóch pobytów w szpitali (12 czerwca – 6 lipca 2006 oraz 26 lipca 2006 – 1 sierpnia 2006) w bardzo podobnych słowach podają diagnozę. Druga hospitalizacja kończy się prawie jednakowymi zaleceniami, jak pierwsza, podczas której sformułowano następującą epikryzę: „9-letni chłopiec przyjęty do Oddziału z podejrzeniem choroby Perthesa po stronie prawej. Na podstawie przeprowadzonych badań obrazowych Rtg i scyntygrafii postawiono rozpoznanie choroba Perthesa po stronie prawej. Zastosowane leczenie wyciąg kamaszkowy. Po zdjęciu z wyciągu założono gips ćwiczebny z odwiedzeniem i rotacją wewnętrzną obu kończyn²¹. Wskazania na obu kartach zawierają konieczność zastosowanie gipsu na sześć tygodni, leżenie z bezwzględny zakazem chodzenia i obciążania kończyn w tym czasie oraz dalsze kontrole. Trzeci pobyt M. w szpitalu trwał prawie miesiąc (4 września 2006 – 3 października 2006). Zastosowano leczenie wyciągiem, ćwiczenia i laseroterapię. Epikryza: „9-letni chłopiec przyjęty do oddziału z podejrzeniem choroby Perthesa po stronie prawej. Dziecko leczone od czerwca br. Obecnie była to jego 3 hospitalizacja. Po standardowej terapii wyciągiem, laseroterapii oraz ćwiczeniach kontrola radiologiczna wykluczyła chorobę Perthesa prawego stawu biodrowego. Po 3 dniach ćwiczeń nauki chodzenia wypisany do domu w dobrym stanie ogólnym²²”.

²⁰ Archiwum Parafii Skrzatuskiej, Korespondencja, dokumenty różne, *Świadectwo uzdrowienia M. S. wraz z dokumentacją lekarską*.

²¹ Archiwum Parafii Skrzatuskiej, Korespondencja, dokumenty różne, *Świadectwo uzdrowienia M. S. wraz z dokumentacją lekarską*.

²² Archiwum Parafii Skrzatuskiej, Korespondencja, dokumenty różne, *Świadectwo uzdrowienia M. S. wraz z dokumentacją lekarską*.

Co na temat tej jednostki chorobowej²³ mówi współczesna medycyna? „Mimo upływu 100 lat od czasu opublikowania pierwszych opisów choroby Perthesa nie znamy dokładnie przyczyn ją wywołujących. Nie znając etiologii choroby, nie umiemy jej zapobiegać, a w długotrwałym (2-4 letnim) leczeniu zmniejszamy tylko następstwa martwicy głowy kości udowej”²⁴. Dużo lepsze są rokowania i rezultaty u dzieci młodszych, przy czym opisywany przypadek według standardów medycznych zakwalifikować należy do grupy późnych. W tym wypadku „wieloośrodkowe badania kliniczne wskazują, że skuteczność leczenia starszych dzieci z chorobą Perthesa jest niezadowalająca, także leczonych operacyjnie”²⁵.

Jest to więc z pewnością choroba poważna, która wcześniej wykryta może zostać całkowicie wyleczona, ale niesie również zagrożenia w postaci poważnych deformacji i zmian zwyrodnieniowych, intensywnych objawów bólu, złamań, co może w sposób trwały odbić się na zdrowiu pacjenta, mocno utrudniając jego życie i funkcjonowanie.

Wedle ustalonych kryteriów teologiczno-fundamentalnych wobec powyższego przypadku potrzeba by jednak fachowych konsultacji medycznych, które pozwoliłyby najpierw jednoznacznie dookreślić stopień zaawansowania choroby i odpowiedzieć na pytanie, czy zastosowane środki mogły skrócić okres terapeutyczny, choć pierwotnie był on prognozowany jako wiele dłuższy. Otwartą kwestią pozostaje również, czy choroba w takim stadium mogła ustąpić, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów ani następstw. Zestawienie historii M. S. z innymi opisanymi przypadkami klinicznymi mogłoby dopomóc w odpowiedzi na pytanie, czy mógłby on zostać uznany za nadzwyczajny i niewytłumaczalny przy obecnym stanie nauk medycznych.

4. Inne współczesne świadectwa

Świadectw łask otrzymywanych w Skrzatuszu można znaleźć tysiące, zwłaszcza w księgach podziękowań i innych archiwaliach. Spośród nich warto wyeksponować te szerzej opisane i staranniej zrelacjonowane. Wraz z nimi nie dostarczono jednak dokumentacji medycznej.

W archiwum pilskiej inspektorii księży salezjanów znajduje się liczący trzy strony maszynopis z 1985 roku, będący świadectwem rodziców (D. i F. W. z Koszalina) modlących się o dar uzdrowienia ich ciężko chorego 10-miesięcznego synka P. Podejrzewano u niego chorobę serca, zakładano też możliwość padaczki, ale ostatecznie, jak wynika ze świadectwa, nie postawiono definitywnej diagnozy, a lekarze wydawali się bezradni. 27 stycznia 1975 roku rodzice wraz z dzieckiem przybyli do Skrzatusza. W czasie Mszy świętej P. dwukrotnie przeżył silne ataki choroby, stracił przytomność i rodzicom wydało się wręcz, że umiera. Ojciec dziecka skierował wtedy do Matki Bożej Skrzatuskiej następującą prośbę: „Maryjo, jeśli masz go zabrać do siebie, zabierz go tutaj, ofiaruję Ci

²³ Choroba Perthesa w dzisiejszym nazewnictwie, na cześć wszystkich pionierów badań nad nią, nosi nazwę Legga-Calvégo-Perthesa.

²⁴ Janusz Popko, Michał Karpiński, „Choroba Legga-Calvégo-Perthesa”, *Pediatrics po dyplomie* 16 (2012): 41.

²⁵ Popko, Karpiński, „Choroba Legga-Calvégo-Perthesa”, 45.

go bez zastrzeżeń”. Ku zaskoczeniu rodziców po kilku minutach od wyrażenia prośby stan P. zdecydowanie się poprawił. Rodzice dziecka zaświadczenia, że symptomy chorobowe nigdy już nie powróciły, a lekarze potwierdzili całkowite wyzdrowienie²⁶.

Świadczenie to zostało spisane w 10. rocznicę wydarzeń. Co więcej, rodzina W. jeszcze kilka razy poczuła się objęta szczególnym wstawiennictwem Pani Skrzatuskiej. Warto przytoczyć przynajmniej jedno z nich. W 1979 roku mama – pani D. W. – musiała się poddać operacji ginekologicznej, po której lekarze poinformowali pacjentkę, że w przyszłości nie będzie mogła już urodzić kolejnego dziecka. Taką możliwość, według świadectwa p. D. W., wprost wykluczyli. Wbrew temu w 1980 roku D. W. urodziła córeczkę²⁷.

Mariola Grygiel, skrzatuska parafianka, daje świadectwo historii, która wydarzyła się w grudniu 1994 roku. Jej dwuletni wówczas syn uległ wypadkowi i doznał rozległych oparzeń ciała trzeciego i czwartego stopnia, obejmujących obszar 25 procent powierzchni jego ciała. Lekarski osąd zakładał minimum miesięczną hospitalizację, przeszczepy skóry i użycie specjalnego kombinezonu terapeutycznego. W intencji cierpiącego dziecka modlono się w sanktuarium, zamawiając również intencję mszalną. P. Mariola tak opowiada o swoim doświadczeniu tamtych dni: „Modląc się w intencji syna, zawierzyłam każdą zmianę opatrunku Pani Skrzatuskiej. Wierzyłam, że może bardzo wiele uczynić. Wszystko złożyłam w Jej ręce. Po zmianie opatrunku lekarz, udzielając informacji, zdziwiony był, że rany tak szybko się goją”²⁸. Po dziesięciu dniach lekarze zdecydowali o wypisaniu dziecka ze szpitala. Po rozległych oparzeniach nie pozostały żadne blizny.

Mieszkający w Skrzatuszu od 1947 roku Jan Łaptosz zaświadcza, że w 2012 r. jego wnuk służący na misji w Afganistanie został bardzo ciężko ranny. Stan chorego określano jako beznadziejny, a lekarze z bazy w Rammstein prognozowali kilka godzin życia. Kustosze sanktuarium natychmiast odprawił Mszę św. w intencji ранego. Wkrótce potem zadzwonił kapelan wojskowy i podał wnukowi słuchawkę, żeby porozmawiał z mamą. „Wszyscy struchleliśmy. Wojskowi mówili, że to cud, że coś musiało się stać. Normalnie nie powinien był z tego wyjść. Stracił nerkę, płuco, pół wątroby. Wierzę w to, że Matka Boska Skrzatuska miała w tym swój udział. Wierzymy w to, że istnieje nie coś, ale że istnieje naprawdę Bóg”²⁹ – zaświadcza p. Łaptosz.

W skrzatuskim archiwum znaleźć można również świadectwo pewnej kobiety, niestety anonimowe, bez daty, spisane ręcznie na niewielkiej kartce: „Matuchno Skrzatuska, osiemnaście lat temu byłam po operacji biodra – endoprotezy w Pile. Po kilku dniach po operacji mąż przywiózł mnie o kulach do Ciebie. Wróciłam do domu, a odtąd kule były mi nieznane. Do obecnej chwili chodzę, jakby w biodrze nic nie było... Proszę Cię o łaskę dla moich wnuków, aby nadal tak żyły jak do obecnej chwili. Jesteśmy

²⁶ Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Pilskiej, Akta bez sygnatury. Tom: Skrzatusz. Korespondencja, dokumenty różne, *Niezwykłe wydarzenie przed tronem Maryi Skrzatuskiej*, maszynopis, Koszalin 19.01.1985.

²⁷ Szczepaniuk, *Formacja duchowa w sanktuarium Matki Bolesnej w Skrzatuszu w latach 1952–2013*, 237–238.

²⁸ Szczepaniuk, *Formacja duchowa w sanktuarium Matki Bolesnej w Skrzatuszu w latach 1952–2013*, 244.

²⁹ Karolina Pawłowska, Wojciech Parfianowicz, „Mój Skrzatusz”, *Gość Koszalińsko-Kołoński* 37 (2013): 3.

często na różańcu u Ciebie i na wszystkich uroczystościach. Dziękuję Matuchno, mam wielki dług u Ciebie, którego nie zdołam spłacić”³⁰.

Oprócz powyżej przytoczonych można znaleźć bardzo wiele świadectw i podziękowań za uproszone poczęcie i narodziny dziecka, pomyślny przebieg operacji, uwolnienie od nałogów, ulgę w bólu itd.

5. Próba oceny teologicznej: *fama signorum*

Ku jakim wnioskom prowadzi nas przedstawiony materiał? Bez wątpienia wielowiekowa historia sanktuarium obfituje w rozliczne świadectwa otrzymywanych łask, spośród których zdecydowana większość (także te rozliczne, tutaj pominięte) opiera się o subiektywne przeświadczenie osób uzdrowionych czy świadków wydarzeń przekonanych, że nie zaistniałyby one bez interwencji od Boga i bez wstawiennictwa Matki Bożej. Co więcej, lektura świadectw prowadzi do wniosku, że przekonanie to w niektórych wypadkach staje się moralną pewnością. Ich autorzy dalecy są od zbędnej egzaltacji czy naiwnych uniesień (także w przypadku z pewnością kontrowersyjnej dla wielu współczesnych wzmianki o wskrzeszeniu). Wielu z nich, współcześnie i dawniej, to osoby światłe, starannie wykształcone, przybywające do sanktuarium z dużą pokorą i poddaniem się woli Bożej. Atmosferze wydarzeń towarzyszy głęboka modlitwa i ufne zawierzenie.

Samo miejsce kultu maryjnego w ciągu wieków historii i funkcjonowania oparło się tendencjom przesadnego, pozbawionego fundamentów chrystologicznych, kultu maryjnego. Być może zdrowej mariologii służy sama figura, tak samo wyraziście eksponująca Matkę Bolesną, co i umęczone, martwe ciało Jej Syna.

Już u początków sanktuarium dbano o staranną weryfikację składanych świadectw. Potwierdzają to zapisy ks. Delerda informującego o skrupulatnym badaniu cudów przez komisję czterech teologów, których ówczesne wnioski potwierdziły stosowne dekrety biskupie. Taka zresztą troska o zdrowy kult i obiektywizację zaistniałych na jego kanwie znaków czy wydarzeń nieustannie towarzyszy Kościołowi, a potwierdza ją również nowsze Magisterium³¹.

Kontekst ten prowadzi zatem do przekonania, że skrzatuskie sanktuarium może bez wątpienia zostać uznane jako cieszące się *fama signorum*, tj. w powszechnej opinii ludu Bożego przyjmowane i nawiedzane jako wyjątkowe w aspekcie otrzymywanych łask. Łaski te stanowią na różnych drogach i wielorakimi sposobami urzeczywistniane znaki Bo-

³⁰ Archiwum Parafii Skrzatuskiej, Korespondencja, dokumenty różne, *Świadectwo uzdrowienia*.

³¹ Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Marialis cultus”*. O kulcie Najświętszej Maryi Panny. 2.02.1974 r., nr 38: „Czuja obrona przed tego rodzaju błędami i mniej właściwymi praktykami sprawi, że cześć Najświętszej Maryi Panny stanie się żarliwsza i czystsza, to znaczy mocna u swych podstaw do tego stopnia, by badanie źródeł Objawienia Bożego i poszanowanie dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła górowało nad przesadnym szukaniem nowości lub nadzwyczajnych wydarzeń. Nadto stanie się on obiektywny, to jest oparty na prawdzie historycznej, przy usunięciu z niego zupełnie rzeczy legendarnych lub fałszywych. Następnie stanie się on zgodny z nauką, tak by przedstawiany był nie jakiś okaleczony ani też zbyt rozszerzony obraz Maryi; na skutek głoszenia czegoś wykraczającego ponad słuszną miarę, mógłby doznać zaciemnienia cały Jej wizerunek, ukazany w Ewangelii”.

żej Opatrzności, a także wyraz Bożego Miłosierdzia nad cierpiącymi na duszy oraz ciele.

Niestety, zdecydowanej większości współczesnych świadectw skrzatuskich brakuje stosownej dokumentacji medycznej, niezbędnej do dokonania analizy i ewentualnego uznania cudów uzdrowienia *par excellence* przez władze Kościoła. Trudno taki zarzut odnosić do świadectw historycznych, gdyż te powstały w okresie, gdy współdziałanie teologów i medyków nie było jeszcze rzeczą oczywistą, a sama medycyna miała bardzo ograniczone w stosunku do dzisiejszych możliwości krytycznej weryfikacji. Jeśli uświadamiamy sobie, że zatwierdzenie sanktuarium i zapisy pierwszy cudów przypadają na czas, kiedy Prosper Lambertini na potrzeby teologii i prawa ustalał dopiero kryteria cudownego uzdrowienia, to należy uznać, że ówczesni zwierzchnicy kościelni okazali wyjątkową staranność w trosce o autentyczność i obiektywność zbieranych świadectw, co tylko wzmacnia przekonanie o bardzo dużej wiarygodności dokonanych orzeczeń.

Takiej staranności zabrakło w okresie późniejszym i uznać to należy za pewne zaniedbanie pastoralne. O ile wiele świadectw (choć nie oznacza to w żadnej mierze negacji ich związku z łaską Bożą wyproszoną przez Maryję) nie przeszłoby pozytywnie weryfikacji wedle wcześniej przedstawionych kryteriów, np. z tytułu braku ich całkowitości, niejasności diagnostycznych czy z tytułu efektywności zastosowanych terapii medycznych, to z pewnością inne, chociażby niektóre z powyżej prezentowanych, mogłyby zostać poddane ocenie, gdyby zadbano o ich bardziej precyzyjne opisanie oraz udokumentowanie medyczne.

Liczba i wartość składanych w Skrzatuszu świadectw przekonuje, że w Skrzatuszu może dochodzić do uzdrowień, które – przy zastosowaniu rygoru oceny naukowej – można by również współcześnie uznać za cudowne, przypisując je wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny. Aby to nastąpiło, trzeba jednak podjąć i zrealizować pewne postulaty o charakterze duszpasterskim. Pierwszym z nich jest ciągła atencja i wrażliwość duszpasterska na składane świadectwa, połączona ze świadomością, że potwierdzone przez Kościół cudowne uzdrowienia podniosłyby rangę miejsca i stałyby się okazją do bardziej jeszcze uroczystego oddawania chwały Panu Bogu oraz umocnienia kultu maryjnego. Byłyby też one pomocą w umacnianiu wiary i środkiem ewangelizacyjnym. Po wtóre – w miarę rodzących się potrzeb – wskazane byłoby utworzenie stosownego zespołu kompetencyjnego, który mógłby okresowo oceniać wartość zgłaszanych świadectw. W końcu – wykładana w świątyni księga podziękowań powinna zawierać zachętę, aby w wypadkach niewytłumaczalnych uzdrowień z poważnych chorób zgłaszać się do duszpasterzy miejsca celem złożenia stosownego zeznania.

Zakończenie

Treść teologiczna płynąca ze Skrzatuskiej Piety, z wizerunku Maryi z umęczonym Synem, a jednak Maryi o twarzy pogodnej, według wielu nawet uśmiechniętej³², jest głęboko paschalna. Z perspektywy wielkosobotniej zdaje się ona być „jutrenką nadziei”, zapowie-

³² Wojciech Parfianowicz, Wojciech Wójtowicz, „Ona się uśmiecha”, dostęp 15.08.2017, <http://koszalin.gosc.pl/doc/1666944.Ona-sie-usmiecha>.

dzią nowego życia będącego przezwyciężeniem zła, łez i cierpienia (por. Ap 21,4). Biskup Edward Dajczak często proponuje, aby Skrzatuską Panią nazywać Matką Miłości Zranionej i Matką Nadziei. Taka perspektywa stanowi z pewnością wspaniałą *locus theologicus*, wciąż do większego odkrycia i pogłębienia w tym miejscu, ale również wspaniałe tło do odkrycia dobroci Boga żywego, działającego wśród swojego ludu oraz hojnego w dary. Można nawet stwierdzić, że w wyjątkowy sposób predysponuje ona sanktuarium w Skrzatuszu do bycia miejscem cudownych uzdrowień i rozwoju kultu maryjnego.

Św. Jan Paweł II podkreślał, że Maryja jako świadek męki swego Syna, dzięki obecności i jako jej uczestniczka poprzez współcierpienie, wniosła wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju wkład w „ewangelię cierpienia”. Odnosząc tenże maryjny udział do myśli św. Pawła (por. Kol 1,24), można stwierdzić, że to właśnie Ona ma najszczególniejsze prawo stwierdzić, że dopełnia w swym własnym ciele – jak i w swej duszy – tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa. Papież stwierdza: „Nie dość na tym, Boski Odkupiciel pragnie dotrzeć do serca każdego cierpiącego człowieka poprzez serce swojej Najświętszej Matki, pierwszej i najdoskonalszej wśród wszystkich odkupionych. Jak gdyby przedłużając to macierzyństwo, które za sprawą Ducha Świętego dało Mu życie, Chrystus przed swoją śmiercią powierza Maryi, zawsze Dziewicy, *nowy rodzaj macierzyństwa* – duchowego i powszechnego – wobec wszystkich ludzi, tak by każdy w swym pielgrzymowaniu wiary mógł razem z Maryją trwać w ścisłym zjednoczeniu z Nim aż po Krzyż i by każde cierpienie, odrodzone mocą tego Krzyża, stawało się w słabości człowieka prawdziwą mocą Bożą”³³. Trzeba wyrazić nadzieję, że dalsze losy sanktuarium i historia doświadczanych tam łask posłużą odkryciu tak głębokiej teologii.

Bibliografia

- Archiwum Parafii Skrzatuskiej, Korespondencja, dokumenty różne, *Świadectwo uzdrowienia M. S. wraz z dokumentacją lekarską*.
- Archiwum Parafii Skrzatuskiej, Korespondencja, dokumenty różne, *Świadectwo uzdrowienia*.
- Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Pilskiej, Akta bez sygnatury. Tom: Skrzatusz. Korespondencja, dokumenty różne, *Niezwykłe wydarzenie przed tronem Maryi Skrzatuskiej*, maszynopis, Koszalin 19.01.1985.
- Delerdt, Andrzej. *Źródło łask Boskich Nieprzebrane. Najświętsza Maryja Bolesna w Obrazie Skrzetuskim*, rękopis znajdujący się w Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.
- Gutiérrez, José Luis. „I miracoli nell’apparato probatorio delle causa di canonizzazione”. *Ius Ecclesiae* 10 (1998): 502.
- Jan Paweł II. *List apostolski „Salvifici doloris”*, rozdział VI.
- Nowiński, Janusz. „Dzieje i kult cudownej figury Najświętszej Maryi Panny Bolesnej w Skrzatuszu w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej (w dziesiątą rocznicę koronacji)”. *Seminare* 15 (1999): 389–397.
- Parfianowicz, Wojciech, Wojciech Wójtowicz. „Ona się uśmiecha”. Dostęp 15.08.2017. <http://koszalin.gosc.pl/doc/1666944.Ona-sie-usmiecha>.
- Parfianowicz, Wojciech. „Matka Boska Niezatapialna”. *Gość Niedzielny* 37 (2013): 70.

³³ Jan Paweł II, *List apostolski „Salvifici doloris”*, rozdział VI.

- Paweł VI. *Adhortacja apostolska „Marialis cultus”*. O kulcie Najświętszej Maryi Panny. 2.02.1974 r.
- Pawłowska, Karolina, Wojciech Parfianowicz. „Mój Skrzatusz”. *Gość Koszalińsko-Koło-brzeski* 37 (2013): 3.
- Popko, Janusz, Michał Karpiński. „Choroba Legga-Calvégo-Perthesa”. *Pediatrics po dyplomie* 16 (2012): 41.
- Rusecki, Marian. *Traktat o cudzie*. Lublin, 2006.
- Seweryniak, Henryk. *Apologia pokolenia JP II*. Płock, 2006.
- Szczepaniuk, Piotr. *Formacja duchowa w sanktuarium Matki Bolesnej w Skrzatuszu w latach 1952–2013*, maszynopis rozprawy doktorskiej. Lublin, 2014.
- Tanzella-Nitti, Giuseppe. „Miracolo”. W: *Dizionario interdisciplinare di scienza e fede*, red. Giuseppe Tanzella-Nitti i Alberto Strumia. Vol. I. Roma, 2002.
- Tanzella-Nitti, Giuseppe. *Teologia e scienza. Le ragioni di un dialogo*. Milano, 2003.
- Turiot, C. „Guarigione”. W: *Dizionario critico di teologia*, red. Jean-Yves. Lacoste i P. Coda. Roma, 2005.

Streszczenie

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Skrzatuszu od początków swego istnienia słynie z łask udzielanych przez wstawiennictwo Maryi. Od początków jego istnienia, tj. od XVI wieku, gromadzone są liczne świadectwa uzdrowień. Władze kościelne już w XVII wieku powołały komisję teologiczną, której prace doprowadziły do uznania ich cudownego charakteru. Czy również współcześnie, korzystając z kryteriów wypracowanych przez teologię fundamentalną, możemy mówić o cudach uzdrowienia dokonujących się w Skrzatuszu? Historia i współczesność tego miejsca przekonują, że można w tym wypadku mówić o *fama signorum* (sława znaków), tj. o powszechnym przekonaniu, że w sposób wyjątkowy Bóg udziela tutaj swoich łask. Do uznania przez władze Kościoła współcześnie odnotowanych uzdrowień potrzebna byłaby jednak lepiej gromadzona dokumentacja i weryfikacja medyczna oraz utworzenie komisji teologicznej.

Słowa kluczowe: cud, Maryja, świadectwa, Skrzatusz, uzdrowienie

Abstract

MIRACULOUS PHYSICAL HEALINGS IN SKRZATUSZ? A FUNDAMENTAL THEOLOGICAL EVALUATION OF TESTIMONIES, AND PASTORAL CONCLUSIONS

The Sanctuary of Dolorous Mother of God in Skrzatusz has been famous from its beginnings of many graces given thanks to the intercession of Mary. And from its beginning in the 16th century there have been gathered testimonies of healings. The Church already in the 17th century established a theological commission, which workings allowed to recognize their miraculous character. Could we also nowadays, using the criteria worked out by the fundamental theology, recognize miraculous healings which took place in Skrzatusz? The history and the present of that place can encourage as to talk of *fama signorum* (the fame of signs), which means a common conviction of special graces of God provided in that place. However, contemporary healings to be recognized by the authorities of the Church need to be better documented and medically verified, and also there need to be a theological commission constituted.

Keywords: miracle, Mary, testimonies, Skrzatusz, healing